Nr. 1. Styczeń 1935

Młody Polak

Okólnik Katol. Stowarz. Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Prenumerata:	Redakcja i Administracja:	Konto czekowe P. K. O.
Rocznie . . . 3 — zł Półrocznie . . 1·50 zł.	Tarnów, M. Focha 16.	Kraków: Nr. 401.068 Nr. telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: W dni powszednie od godz. 9 do 15.

Po nowe zwycięstwa!

I znów stanęliśmy na progu Nowego Roku. Znowu poza nami o jeden więcej rok pracy. Chwila ta daje nam okazję do zastanowienia się i zrobienia bilansu naszych dotychczasowych wysiłków.

Zdawałoby się, że rok ubiegły to rok klęsk w Stowarzyszeniu. Tyle trudności i nieszczęść w tak krótkim czasie przyżyć, to naprawdę mogłoby złamać i osłabić nawet organizację silną. Materjalnie osłabiła nas powódź, zabierając mienie jednostek i Stowarzyszeń. W pracy nikt nam nie pomaga, usuwają się owszem od nas, pod naporem zgóry, jak od zapowietrzonych. Usuwają nas w niektórych okolicach podstępnie i bezprawnie z sal szkolnych, pozbawiając nieraz zupełnie miejsca na nasze zebrania. Możnaby w nieskończoność mnożyć i dodawać rozmaite objawy niechęci i wprost wrogiego do nas stosunku rozmaitych czynników, które mogłyby i powinny nam pomagać, a które posuwają się aż do tego, że wsuwają czasem w naszą organizację grupki przekupne chcące nas celowo rozbić i osłabić.

W tych warunkach, zdawałoby się, że praca osłabnie, lub zamrze.

Ale chyba nie z młodymi byłaby to praca! Chyba nie z młodymi walka! W tych przeciwnościach organizacja nasza wykazała tyle hartu i silnej zdecydowanej woli, że nie tylko ani na chwilę nie osłabiła tętna swej pracy, ani na chwilę się nie załamała, ale owszem rozrastała się i potężniała.

Pod sztandarem św. Stanisława Kostki, w służbie Chry-

stusa-Króla, nie ponosi się klęsk, lecz przez trudy i przeciwności idzie się do tem trwalszego zwycięstwa!!!

Bo oto patrzmy! W tym roku krytycznym zachwiało się wprawdzie parę Oddziałów i chwilowo osłabiło pracę, ale zato powstała nowa armja z świeżemi siłami. W roku minionym powstało około 90 nowych Oddziałów. Tak trudny rok, a jednak nigdy jeszcze nie było tak wielkiego przyrostu w naszem K. S. M. jak obecnie.

Nie mamy sal na zebrania! W kilku okręgach wyprasza się nas stamtąd. I oto buduje się obecnie kilkanaście Domów Parafjalnych i Domów Młodzieży. Niektóre z nich nigdyby nie powstały, gdyby nie trudności czynione nam z zewnątrz.

Takie ciężkie czasy, a jednak na zlocie tegorocznym z okazji Kongresu Eucharystycznego brało udział około 4.000 druhów, przez rekolekcje zamknięte przeszło około 200.

Naprawdę kiedy się czyta korespondencje druhów do Stowarzyszenia, kiedy się wyczuwa ile zapału bije nieraz z tych czasem niewprawnie napisanych zdań i słów, to się widzi, że jednak K. S. M. to wielka rzecz, to olbrzymia potęga, której nic nie skruszy i nie złamie.

Jak dotąd, trudności wyzwalają tylko ukryte w nas siły i zmuszają nas do działania, budzą zapał i podniecają do pracy. Potrzebne są te trudności!

Stoimy obecnie przed Nowym Rokiem pracy. ***Stoimy spokojnie bez cienia trwogi.*** *Cokolwiek kryje on w sobie, jakiekolwiek trudności chowa dla nas,* ***wiemy, że damy sobie z nimi radę. Już dość silnie wrośliśmy w polską ziemię, by nas z niej wyrwać można było, dość głęboko zrozumieliśmy nasze idee, by nas można było czem innem zainteresować i pociągnąć.*** *Przez rok przyszły, da Bóg jeszcze głębiej przejmiemy się naszemi ideami, jeszcze bardziej umocnimy nasze pozycje.*

Tylko razem, z młodzieńczym zapałem, musimy stanąć do pracy, a trudności pierzchną. Jak dotąd, tak i w tym roku ***zwyciężyć musi K. S. M.***

Najprzewielebniejszemu Księdzu Prałatowi MAZUROWI, Prezesowi Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, składają druhowie najserdeczniejsze życzenia z okazji Jego Imienin.

Odprawy Kierownictw Oddziałów.

Jak w roku poprzednim, tak i obecnie chce zarząd Stowarzyszenia w miesiącach zimowych zlustrować pracę wszystkich Oddziałów i udzielić im wskazówek do dalszej pracy. W roku przeszłym uczyniono to na t. zw. kursach dla zarządów. Obecnie chcemy urządzić to w formie odpraw dla Kierownictw Oddziałów.

Na miesiąc styczeń i luty wyznaczyliśmy cały szereg miejscowości, w których odbędą się takie odprawy:

Dnia 15 stycznia w Radłowie, 16 stycznia w Tuchowie, 17 stycznia w Pilźnie, 18 stycznia w Wojniczu, 20 stycznia w Tarnowie, 22 stycznia w Uściu Solnem, 23 stycznia w Bochni, 24 stycznia w Gręboszowie, 25 stycznia w Dąbrowie, 29 stycznia w Żegocinie, 30 stycznia w Dobrej, 31 stycznia w Limanowej, 1 lutego w Nowym Sączu, 5 lutego w Wielopolu Skrzyńskiem, 6 lutego w Ropczycach, 7 lutego w Czarnej, 8 lutego w Cmolasie, 12 lutego w Barcicach, 13 lutego w Tęgoborzy, 14 lutego w Paleśnicy, 15 lutego w Ciężkowicach.

Odprawy dla Kierownictw mają pracę naszą ożywić, a uczestników zapalić do większych wysiłków i nauczyć pracować. Pozatem odprawy przez spotkanie się wspólne Kierownictw sąsiednich Oddziałów mają zadzierżgnąć ściślejsze węzły przyjaźni między sąsiadami. Dlatego pragniemy, by po skończonych odprawach miejscowy Oddział urządził na cześć gości jakąś imprezę. Z sekretarjatu otrzymają Kierownictwa, które będą gościć uczestników odpraw, szczegółowe informacje.

Na odprawę powinni przybyć o ile możności wszyscy członkowie Kierownictwa, a przynajmniej prezes, sekretarz i skarbnik. Każde Kierownictwo przyniesie z sobą księgowość Oddziału w komplecie (t. zn. wszystkie używane księgi), w których wpisze się odpowiednie adnotacje.

Na tegorocznych odprawach poruszane będą tematy bardzo aktualne i potrzebne w codziennej pracy Kierownictwa. Prosimy również druhów, by wszystkie swe potrzeby i trudności omówili w czasie dyskusji. Wiele rzeczy wyjaśni się wspólnie, a w każdym razie ułatwi pracę zarządowi Stowarzyszenia, bo dowie się on o waszych potrzebach.

A więc do zobaczenia!

Na front walki z analfabetyzmem.

Już kilka razy, w różny sposób, zwracaliśmy się do was druhowie, w sprawie walki z analalabetyzmem. I w Okólniku i w osobnych ulotkach przedstawialiśmy wam konieczność tej akcji i jej wielkie pożytki. Ponieważ obecny okres zimy jest najlepszym czasem do prowadzenia tej akcji, nie możemy milknąć, lecz stale będziemy powracać do tej sprawy.

Rozesłaliśmy do wszystkich prawie Oddziałów elementarze ścienne i książkowe i podaliśmy sposób zabrania się do jednostkowego lub zbiorowego nauczania nieumiejących pisać i czytać.

Pamiętajcie druhowie — ani jeden z tych rozesłanych elementarzy nie może iść na marne. Każdy musi spełnić swe zadanie i nauczyć w najgorszym razie przynajmniej jednego analfabetę sztuki pisania i czytania.

Wiemy, że praca ta natrafi na rozmaite trudności, — wiele już prób pod tym względem skończyło się niepowodzeniem, ale nam się musi udać.

Duchowy wódz walki z analfabetyzmem w Polsce p. Józef Stemler, dyr. P. M. S. wydał niedawno „List otwarty“, zwrócony do literatów i dziennikarzy polskich. Ponieważ porusza w nim bardzo ciekawe szczegóły, tyczące tego zagadnienia, podajemy poniżej wyjątek z tego listu.

Najpoważniejsze polskie stowarzyszenia społeczne rozpoczęły walkę o podstawy cywilizacyjne Polski. W stuletnią rocznicę wydania „Pana Tadeusza“ mamy w Polsce 6 i pół miljona dorosłych analfabetów książkowych, tj. tyle ludzi, ile państwo Czechosłowackie ma Czechów. Przez 16 lat istnienia Polski odrodzonej nie potrafiliśmy sobie poradzić z tym wrzodem na ciele nowoczesnej Rzeczypospolitej. Nie znaleźliśmy racjonalnej, skutecznej drogi do likwidacji tego społecznego nieszczęścia. Akty stanu cywilnego, repertorja rejentów, dokumenty sądowe, wszelkie podania i załączniki do licznych urzędów i biur pokreślone są krzyżami, które każdy niepiśmieny tyle razy do roku, po trzy, zamiast podpisu stawia. Zamiast podpisów cmentarzyki rysują miljony analfabetów polskich i tworzy się w wyobraźni jedno wielkie cmentarzysko krzyżów, przez które z największym trudem przeciskają się promyki oświaty, gospodarczego postępu i obywatelsko-państwowego wychowania.

Mówi się o kulturze „z poziomu sennika egipskiego“. Dla sześciu miljonów ludzi odcyfrowanie treści sennika egipskiego jest niedościgłem marzeniem. A dla ilu miljonów ludzi, stojących bezradnie przed drukowanemi przepisami różnych urzędów i władz, są te przepisy tajemniczą, czarnoksięską „kombinacją djabła i czarownicy“? Dla ilu urzędowy nakaz lub wezwanie, nieraz błędnie, złośliwie lub wprost wrogo przez szkodnika-interpretatora objaśniane, staje się nietylko wyrazem jakiegoś piekielnego poselstwa, lecz

źródłem narastającej niechęci, nawet nienawiści do urządzeń i władz państwowych? Ten balast musi spaść z polskiego, państwowego wozu.

Mamy tyle miljonów ludzi, dla których napis na drogowskazie nie jest drogowskazem, bo go odczytać nie umieją. Do tylu ludzi gazeta nie jest zdolna zagadać. Takie rzesze w książce nie znajdą pouczenia, objaśnienia, zapomnienia, ulgi, ratunku. Rozkoszy listu nie zaznają. Szczęścia rozmodlenia się w litanji nie odczują... Taki ogrom ludzi bez możności samodzielnego torowania drogi wgłąb ducha. Taki legjon ślepych na drukowane słowo.

Urodzeni i wychowani w przekonaniu, że jesteśmy przednią strażą kultury, przedmurzem zachodu, twierdzą broniącą przed zalewem barbarzyństwa, niechętnie schodzimy z piedestału, a chętnie usypiamy swą czujność prasą, publikacjami, komplementami dyplomatów i widokami pałaców oświaty. Czy nie zakłamaliśmy się nieco?

Niedawno pełnomocnik Rzeszy Niemieckiej powiedział w mowie wygłoszonej w Wejmarze, że „Niemcy są narodem o najwyższej na świecie kulturze i cywilizacji, przeto mają prawo domagać się najlepszego dla siebie miejsca pod słońcem". Do najlepszego miejsca pod słońcem są jeszcze inni kandydaci. Czy mógłby jednak powiedzieć tak przedstawiciel Polski? Dyplomaci milczeliby zapewnie, bo to ich zawodowo obowiązuje. Usłyszećby można z różnych stron coś podobnego do tego, co usłyszał piszący te słowa w Danji, że nie można mówić o kulturze małych gospodarstw, jeżeli co drugi chłop w Polsce nie umie czytać.

Lecz w Danji, gdy znaleziono jednego chłopa, który dziwnym zbiegiem okoliczności nie nauczył się czytać, stronnictwo chłopskie zażądało dymisji ministra oświaty... A duński minister rolnictwa miał prawo na konferencji gospodarczej powiedzieć, że „duńskie masło jest najlepsze w świecie i nie boi się konkurencji. Dlaczego? Bo chłopi duńscy — deklamują poetów duńskich".

A u nas? Lecz dość tego. Nie rozdrapujmy ran...

Przyznajemy się, że ze sprawą zdecydowanego, skutecznego i szybkiego zmniejszenia ilości dorosłych analfabetów nie mogliśmy dotychczas sobie poradzić. Nauczycielskie kursy dla analfabetów zawiodły. Rozbiły się przeważnie o mur fałszywego wstydu analfabetów. Odpowiedzialnością za stan analfabetyzmu wśród dorosłych nie wolno też obciążać nauczycielstwa. Ono ma szkołę i bardzo, bardzo ciężkie warunki pracy.

Po szeregu prób w stowarzyszeniach społecznych doszliśmy do przekonania, że analfabetyzm książkowy można w Polsce zlikwidować metodą nauczania jednostkowego.

Każdy światły Polak musi się stać żołnierzem oświaty. Umiejący czytać winien uczyć jednego analfabetę. Wyszukać go, zwalczyć jego wstyd, zachęcić i w „cztery oczy" nauczyć czytać. Podręcznik „Nauki czytania" kosztuje tylko 20 groszy. Lekcje „Nauki czytania" drukują obecnie czasopisma w łącznej liczbie pół miljona jednorazowego nakładu.

Tworzy się wielki ruch społeczny, jakby misyjny. Najpoważniejsze stowarzyszenia, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, utworzyły zgodny ochotniczy front oświatowy i postanowiły wprowadzić metodę jednostkowego nauczania analfabetów, jako formę pracy oświatowej swoich kulturalnych członków.

Takiej krucjaty przeciw ciemnocie, takiej dobrowolnej ochotniczej armji oświatowe dotychczas nie było.

Niechże ten głos, niech te przeszło sześć miljonów nieumiejących pisać i czytać będą dla nas podnietą w chwilach zniechęcenia. Przyłączmy się ochotnie do tej armji, do tej krucjaty przeciw ciemnocie.

Do góry wznieśmy skroń!

Bardzo to miło człowiekowi, gdy sobie uprzytomni, że krzepki jest i mocny, chociaż dużo w życiu przeszedł i wiele się namozolił. Gdyby nasze Stowarzyszenie mogło dziś tak sobie siąść i podumać nad swoim dotychczasowym losem, toby napewne doznało takiego samego uczucia. Tak mi przyszło do głowy, gdym sobie rozmyślał w ostatni dzień starego roku nad naszym dotychczasowym losem.

Bo to już zaczniemy 17-sty rok naszego życia. Siedemnaście lat w życiu człowieka to niewiele, ale w życiu organizacji?

Cośmy w tych latach przeszli, jakie zmiany przeżyliśmy, cośmy się nawalczyli i nacierpieli. Ale żyjemy i dobrze się czujemy. Jesteśmy krzepcy i młodzi, zahartowani. Z radością możemy myśleć o wszystkich przeciwnościach i patrzeć na nie, jako na minione i zwyciężone.

Co jeszcze może przyjść, coby nas mogło złamać i zwyciężyć?

Powstawały wkoło nas w ciągu tych lat siedemnastu rozmaite „Koła i Kółeczka", rozpalały się słowiańsko-pogańskie „Znicze i Wici", rzucano hasło życia i użycia, obiecywano, blagowano, szkalowano, prześladowano. I jakiż z tego wszystkiego efekt? Oto rozrastamy się, mnożą się z dnia na dzień nowe Oddziały, jesteśmy silni jednością nigdy niezachwianą, zgodni, pełni ku sobie miłości, gotowi wszystko oddać dla swej idei.

A tam koło nas? Ciągłe rozłamy, ciągłe bunty, nienawiści. Zamierają jedni, by ustąpić miejsca drugim, którzy znów ustąpią pod naporem innych.

Często się słyszy od druhów z tych miejscowości, gdzie już różne wrogie nam powstały organizacje: „Różnie i z nami bywa, ale przetrwaliśmy, a za naszych czasów zamarło u nas już dwie, trzy, a nawet więcej organizacyj".

Czy patrząc na ten fakt z odległości lat siedemnastu, nie możemy być dumni? Czy widząc to, nie możemy się cieszyć i wierzyć w ostateczne zwycięstwo, chociaż i dziś nie jest najlepiej, chociaż ciągle wyłaniają się nowe trudności.

Powiedział ongiś Pan Jezus o Kościele: „Bramy piekielne nie zwyciężą go“. Mocą tych słów i my dziś żyjemy i zwyciężamy. Mocą tej obietnicy!

Zbudowani na takiej opoce, na takim fundamencie, zrośnięci tak ściśle z Kościołem, nie możemy i my ulec lub upaść.

Kiedy wchodzimy w nowy, siedemnasty rok pracy, przypomnijmy sobie dobrze te zasadnicze prawdy, zespólmy się silniej z naszym fundamentem i „choć burza huczy wkoło nas, do góry wznieśmy skroń“. Zwyciężymy.

Znowu Piekary?

Wszystkim druhom biorącym udział w zeszłorocznym zlocie w Piekarach, przypomina ten tytuł niezapomniane chwile, spędzone w roku 1933 w Piekarach na Śląsku. Gdyby tak dziś ogłosić taką wycieczkę i taki zjazd, to napewne zgłosiłoby się o wiele więcej uczestników, chociaż i wtedy byliśmy drugimi po miejscowych druhach śląskich.

A więc ogłosimy wam taką radosną nowinę! I tego roku odbędzie się taki ogólnopolski zlot, tylko... o wiele dalej, bo aż we Wilnie. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z Wilna obchodzić będzie w roku obecnym 10-lecie swego istnienia i na tę wielką uroczystość zaprosi młodzież z całej Polski.

Ale jechać do Wilna, to trochę dalej, jak do Piekar. Napewne też i koszta tej wycieczki będą większe niż w roku 1933. Dlatego piszemy o tem już dziś, by druhowie mogli wcześniej pomyśleć o zebraniu potrzebnej sumy. Nie łudzimy się, że i w tym roku zdobędziemy miejsce pierwsze po Wilnie, bo nie pozwoli na to i obecne nasze położenie finansowe i zbyt wielka odległość, ale nie będziemy też ostatni. Gdy od dnia dzisiejszego zaczniemy przemyśliwać nad zdobyciem potrzebnej sumy, to gdy przyjdzie czas, znajdzie się ona napewne.

A piękna i miła winna być ta wycieczka. Przejedziemy całą Polskę od końca do końca i spotkamy się znów z druhami ze wszystkich stron.

Dalsze szczegóły podawać będziemy w swoim czasie.

Dział gospodarczy.

Ciemnice w naszych gospodarstwach rolnych.

Budynki inwentarskie w naszych zagrodach są jeszcze w większej części na stopie pierwotnej. Najgorzej przedstawiają się stajnie na bydło i konie, „świński chlew“ i „psia buda“. Jedne są niemożliwie zimne, inne znów za ciepłe. A najczęściej jedne i drugie są pozbawione najważniejszego czynnika, t. j. światła. Prawie na sześć miesięcy co roku przeznacza gospodarz swoje zwierzęta do ciemnicy. Tu muszą one na uwięzi poddać się temu wyrokowi. Wszak te zwierzęta stanowią o dobrobycie gospodarstwa. Jedne pomagają swoją siłą w pracy, inne karmią i przyodziewają. Rolnik często bardziej je kocha niż najbliższych, jednak co roku z tej miłości daje im po kilka miesięcy aresztu... ciemnicy.

Łącznie z takiem pomieszczeniem idzie i pielęgnacja tych zwierząt. Koń naogół cieszy się dużem uprzywilejowaniem u gospodarza. Oprócz ciemnicy dostanie codziennie choćby odrobinę owsa i siana. Znajdzie się pod niego więcej ściółki, a najważniejsze, że codziennie jest jako tako oczyszczony, bądź wiechciem ze słomy, lub szczotką i zgrzebłem. Takie już prawa zdobył sobie koń od lat u naszego gospodarza.

Gorszą natomiast jest sytuacja krowy, nieraz jedynej żywicielki rodziny. Musi się zadowolić już gorszą paszą, mimo że gosposia trzy razy dziennie przychodzi do niej po mleko.

Cóż ma robić biedne stworzenie. Wokół ciemno, czasem zimno lub duszno. Zjeść musi to, co jej podadzą. Czasem tej paszy wystarczy zaledwie na samo urzymanie przy życiu organizmu i na ogrzanie zimnej obory. A mleko? Daje bo daje, ale już nie z paszy, ale z zapasów letnich, o ile miała dobre lato. Zaś w ostateczności zamienia swoje komórki mięśni na potrzeby gruczołów mlecznych i tem żywi swojego pana.

Najgorzej to już z jej obsługą. Ściółki mało, wokoło pełno gnoju, brudu i różnych pasożytów. O codziennem oczyszczeniu krów z gnoju i brudu zapomocą szczotki i zgrzebła nikt z domowników ani nie wspomni. Zatem często sama taka krowina musi sobie radzić, czesząc się sama tylniemi nogami lub językiem. W takich środowiskach rozwijają się w całej pełni pasożyty, jak: wszy, świerzby, a nadewszystko bakterje różnych chorób, a szczególnie gruźlicy.

Często inwentarz niby „żywy“ po przebyciu takiej naprawdę ciemnicowej kwarantanny, przykry na wiosnę przedstawia widok. Istne chodzące szkielety. Gnój i brud zniszczył często nawet z sierści ich

zewnętrzne okrycie. Wewnątrz trapią biedne istoty różne pasorzyty i gruźlica.

Oto bilans niedbalstwa licznej niestety gromady naszych hodowców-rolników za okres zimowy.

Kiedyż nastąpi radykalna poprawa na lepsze?

Dokonać ją może jedynie młoda gromada przyszłych rolników. zorganizowanych w KSMM. Duża ich część należy do zespołów p. r. Praca w zespołach winna objąć nietylko racjonalną uprawę poszczególnych roślin gospodarskich, ale też ma nauczyć patrzeć krytycznie na swoje gospodarstwo.

Okres zimowy, gdzie zawsze jest więcej wolnego czasu, trzeba koniecznie poświęcić lepszej pielęgnacji inwentarza w gospodarstwie. Będzie to bardzo duży krok postępu w małorolnem gospodarstwie, bo należyta pielęgnacja zwierzęcia tyle znaczy, co połowa zadawanej paszy.

Zatem każdy druh-rolnik winien podumać nad powyższemi zagadnieniami, czy w jego gospodarstwie jest wszystko pod tym względem w porządku. **J. Z.**

Ważny obowiązek.

Zdarzyło się to zeszłego roku, a zdarzało się zapewne i za lat dawniejszych. W miesiącu styczniu przypomniał „Młody Polak“ obowiązek wysłania sprawozdania z rocznej pracy do centrali diecezjalnej. 70% Oddziałów obowiązek ten spełniło natychmiast. W lutym przypomniano to samo poraz drugi. Skutek był niewielki. Wysłano kilkadziesiąt upomnień pocztą. co kosztowało kilkanaście złotych. Pomogło, ale zostało jeszcze kilkanaście Oddziałów, które trzeba było jeszcze raz kosztownie przez pocztę upominać. Kilka Oddziałów trzeba było mimo to opuścić w wykazie statystycznym do centrali krajowej, bo sprawozdań nie przysłały.

A przecież wiemy, że Oddziały te istniały i pracowały. Co było powodem ich zatwardziałości, jest dla nas zagadką.

Nie powiemy, które to były Oddziały, ale powiedzcie druhowie — czy to licuje z taką organizacją jak nasza? Dlaczego straciliśmy niepotrzebnie tyle czasu na pisanie i wysyłkę tylu upomnień? Poco wydaliśmy w tak trudnych dla organizacji czasach tyle pieniędzy na niepotrzebne koszta upomnień?

Wraz z obecnym numerem „Młodego Polaka“ przesyłamy wam

formularze sprawozdawcze za rok 1934. Czy z nimi nie stanie się tak, jak z zeszłorocznemi? Czyżby wasz Oddział miał zasłużyć na taki, jak tamte wyrzut? Czy i tego roku znajdzie się takie Kierownicwo, które trzeba będzie pisemnie upominać?

Czasby już był zdobyć się na tyle karności i dyscypliny organizacyjnej, by taka sprawa obeszła się bez przypomnień.

Sprawozdania prosimy przysłać o ile możności jeszcze w miesiącu styczniu. Przeglądnijcie, co pisze w tej sprawie „Kierownik".

Czy zamówiliście już!

W pierwszych dniach grudnia ub. roku „Ostoja" rozesłała do abonentów czasopism organizacyjnych zaproszenie do przedpłaty, blankiety PKO., oraz kartki-zamówienia. Wystarczy tylko wypełnić odpowiednie rubryki na takiej kartce, wysłać ją do „Ostoi" i zamówienie uskutecznione. Prostszego sposobu być nie może. „Ostoja" wprowadziła tę nowość, by abonentom ułatwić zamawianie czasopism.

Karty takie otrzymały wszystkie Oddziały KSMM. i KSMŻ. Zamówienia napływają. Ale nie od wszystkich Oddziałów. Do dzieła więc druhowie gazeciarze. Zbadajcie, czy wasz Oddział zamówił „Kierownika", „Przyjaciela Młodzieży". Zbadajcie, czy Oddziały w sąsiednich miejscowościach to uczyniły.

Nie wolno zapominać, że równocześnie należy przekazać pieniądze na konto „Ostoi" w PKO. Nr. 202.768.

Jeszcze ze „Święta Młodzieży".

W numerze poprzednim podaliśmy w streszczeniach lub w całości korespondencje sprawozdania ze Święta Młodzieży, które wpłynęły do Sekretarjatu jeszcze w miesiącu listopadzie.

Ponieważ w aktach naszych znajdują się jeszcze stosy nieraz bardzo ciekawych korespondencyj, przeto dziś chcemy niektóre przynajmniej z nich podać jeszcze choć w skróceniu.

Kupienin. Dzielni druhowie z nad Wisły miło i treściwie opisują swą uroczystość świętego Patrona. Nabożeństwa kościelne i gremjalne przystąpienie druhów do św. Sakramentów były treścią ich uroczystości. Wieczorem tego dnia urządzili okolicznościową akademję, która uzupełniła ich święto. Myślą przewodnią w ich uroczystości są słowa podane w sprawozdaniu:

„Dla nas młodych Święto Młodzieży jest to renowacja naszych serc i zapał do dalszej pracy“.

Ropczyce. Również Oddział KSMM. Ropczyce obchodził bardzo uroczyście Święto Młodzieży. Najpierw trzydniowe rekolekcje przygotowały druhów do tej ważnej uroczystości młodzieży. W dzień święta druhowie wzięli udział w uroczystych nabożeństwach kościelnych i przystąpili do Stołu Pańskiego. O tej uczcie duchowej piszą sami: „I wyszliśmy z kościoła inni, z radością w sercu, żeśmy spłacili dług Panu Jezusowi za wszystkie nasze grzechy, oraz z ogromną wdzięcznością dla naszego Ks. Asystenta za jego prace nad nami“. — Po nieszporach odbyła się akademja w sali parafjalnej. Podczas akademji nastąpiło uroczyste przyjęcie nowych 11 członków do Stowarzyszenia. Na zakończenie odegrano sztukę „Zdobyłeś mnie sercem“.

Radomyśl Wielki. W szybkiem tempie rozwija się praca organizacyjna w KSMM. Radomyśl Wielki. Jednym z fragmentów tejże pracy to uroczystość świętego Patrona młodych. Głębokie piętno na wszystkich wywarły uroczystości kościelne, które opisują w słowach: „Błoga radość i rozrzewnienie obejmowała każdego, gdy patrzał na tę armję KSMM. i dorastającą młodzież rozmodloną i karną. A św. Młodzieniaszkowi w niebie miło było widzieć tych, których jest Patronem, bo serca ich zdały się mówić: „Odtąd będziesz o Święty naszym Wzorem, Przewodnikiem, Opiekunem“. Cała uroczystość była urządzona wspólnie z Oddziałem KSMM. **Dulcza Mała.** Druhowie tego Oddziału odśpiewali szereg pieśni o św. Stanisławie, a w następną niedzielę urządzili u siebie okolicznościową akademję.

Rytro. Uroczystość poprzedziło trzydniowe triduum. W dniu święta poza uroczystościami w kościele odbyła się bogata akademja. Na zakończenie odegrano sztuczkę p. t.: „Do większych ja rzeczy urodzony“.

Żdżarzec. Święto Młodzieży nie minęło bez echa wśród młodych druhów KSMM. Żdżarzec. Na doroczne święto przygotowali się druhowie przez trzydniowe nabożeństwo. W dniu święta podczas uroczystej sumy przystąpili druhowie do wspólnej Komunji św. Następnie odbyła się okolicznościowa akademja w sali parafjalnej. Na program złożyły się przemówienia, śpiewy i deklamacje. Podniosłym śpiewem „My chcemy Boga“ i modlitwą zakończyli tę przepiękną uroczystość.

Siedliska-Bogusz. Dzień 18 listopada był również uroczysty dla KSMM. Siedliska-Bogusz. Uroczystości kościelne, jak trzydniowe triduum i wspólne przystąpienie do św. Sakramentów, były treścią dnia tego. W tej uroczystości wzięło udział dużo młodzieży nie należącej do KSMM. Wieczorem tego dnia urządzono akademję i okolicznościowe przedstawienie p. t.: „Do wyższych rzeczy jestem urodzony“. Sala szkolna nie mogła pomieścić przybyłych gości“. Dzielni druhowie z Siedlisk przez swoją pracę w Stowarzyszeniu zdobyli sobie zaufanie i szacunek wśród starszego społeczeństwa.

Apolinary. Obszerną korespondencję nadesłało kierownictwo tamtejszego KSMM. Podwójną uroczystość święcili druhowie KSMM. Apolinary. Z okazji Święta Młodzieży odbyło się poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia. Dumni mogą być druhowie, że mimo tylu trudności, jakie się piętrzą w ich pracy,

zdobyli się na ten piękny symbol siły organizacyjnej. Po uroczystościach kościelnych odbyła się akademja i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Po nieszporach zespół teatralny odegrał okolicznościowe przedstawienie. Cała uroczystość wywarła na obecnych głębokie wrażenie. Ludzie do łez byli wzruszeni i wdzięczni za tak miłą chwilę duchowej rozrywki.

Wierzchosławice. Dziarscy druhowie z nad Dunajca też pięknie obchodzili doroczne święto. Po uroczystościach kościelnych odegrano przedstawienie p. t. „Dwaj bracia". Czysty zysk z przedstawienia przeznaczyli dla najbiedniejszych dzieci w gminie. Czyn ten sprawił wielką radość rodzicom, że jest organizacja, która pamięta o najbiedniejszych.

Trzęsówka. W odległej Trzęsówce obchodzili druhowie w podniosłem nastroju dzień swego Patrona. Po trzydniowem przygotowaniu młodzieży na specjalnych naukach, w dzień święta przystąpili licznie do św. Sakramentów. Popołudniu kierownictwo KSMM. urządziło akademję ku czci św. Stanisława, urozmaicona bogatym programem. Na zakończenie odegrali druhowie przedstawienie „Lipa św. Stanisława".

Łączki Brzeskie. Tamtejszy Oddział KSMM. też święcił uroczyście swoje święto młodych. Przygotowanie duchowe otrzymali druhowie na misjach parafjalnych. Popołudniu urządzono uroczystą wieczornicę ku czci św. Stanisława. Na program złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje, monologi. W ten sposób zdobyli w wiosce większe zrozumienie dla naszej pracy.

Z **Bielczy** piszą: Jak w wielu miejscowościach Polski, tak i nasz Oddział KSMM. złożył hołd swojemu świętemu Patronowi. Osią całej uroczystości były nabożeństwa kościelne i przyjęcie przez druhów św. Sakramentów. Wieczorem w sali szkolnej odbyła się okolicznościowa akademja z bogatym programem ku uczczeniu św. Stanisława Kostki.

Młodziutkie Stowarzyszenie z **Woli Ocieckiej** pisze o Święcie Młodzieży: Podczas uroczystej sumy druhowie śpiewali na dwa głosy pieśni o św. Stanisławie. Popołudniu tego dnia oraz w następną niedzielę odegrali z wielkiem powodzeniem sztuczkę p. t. „Do wyższych rzeczy jestem stworzony". Dochód przeznaczono na budowę własnego ogniska. Wypada nadmienić, że aktorzy mieli przepiękne kostjumy: prawdziwe kontusze, karabele, słuckie pasy; wystarała się o to p. hr. Romerówna. Po Święcie Młodzieży powiększył się Oddział o kilku nowych druhów.

Przyszowa. W srebrnem świetle księżyca tonie kościół przyszowski. Bezlistne konary drzew rzucają fantastyczne cienie na mury świątyni.

W kościele przed wielkim ołtarzem stoi mała gromadka druhów. Z ust księdza, stojącego na stopniu ołtarza płynie dźwięczny głos nauki. Co chwila powtarzają się słowa: Prawda, Młodzieniec polski katolik wszędzie powinien mówić prawdę — i, inne.

Oto odbywa się trzecie kazanie rekolekcyjne dla druhów. Za chwilę przystąpią oni do Sakramentu Pokuty. Po skończonem kazaniu zaczyna się spowiedź. Od czasu do czasu stuk księdza o konfesjonał oznajmia rozgrzeszenie. Zaraz też odchodzi od konfesjonału grzesznik skruszony i udaje się przed wielki ołtarz, aby przeprosić Pana. Z ostatniem rozgrzeszeniem odzywa się z młodych piersi śpiew mocny i nadzieją brzmiący.

Fala śpiewu bije pod strop świątyni. Płomyki świec zaczynają drgać w takt śpiewu.

Przez otwarte drzwi kościoła płynie struga dźwięcznych tonów i drga w świeżem powietrzu, wysrebrzonem promieniami księżyca.

Dziwne, a bardzo liczne dzisiaj zgromadzenie w sali szkolnej. Ściany szkolne z podziwem patrzą na przybyłych ludzi. Nie są to swawolne dzieciaki, które codziennie odwiedzają te mury, Są tu młodzieńcy, którzy przed paru laty uczyli się w tych murach. Obok nich jednak, widać starszych gospodarzy i gospodynie. Wśród nich są także dziewuchy w kwaśnych ubiorach. Ledwo się mogą pomieścić w tej sali. W jakich zamiarach zgromadzili się tutaj mieszkańcy Przyszowa?

Przyszli oni posłuchać akademji, urządzanej przez druhów z okazji Święta Młodzieży. Dzisiaj przed południem podczas Mszy św. druhowie



Kierownictwo K. S, M. M. Strzelce Małe w dniu Święta Młodzieży.

KSM. przystępowali wszyscy do Komunji św., zaś podczas Mszy św. tak ładnie śpiewali na dwa głosy, że aż się kobiety popłakały od radości, że wśród pospolitego zepsucia, są jeszcze młodzieńcy, którzy wiernie stoją pod sztandarami Boga. Teraz zaś po nieszporach urządzają dla wszystkich akademję. Występują prelegenci jedni po drugich i przemawiają do zgromadzonych. Jeden mówi o zmaczeniu KSMM., drugi o żywocie św. Stanisława Kostki, jak on to dążył przez całe życie do „Wyższych rzeczy". Inny znów deklamuje. Co chwila wybuchają tony naszych pieśni i piosenek. Publika wtóruje druhom. Gdy zaś na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę", wtenczas kaskada głosów wyrwała się z sali i rozpłynęła się daleko, aż od wyniosłego szczytu Wyżki odbiło się echo.

Stefan Hebda, prezes.

Strzelce małe. Również piękną uroczystość obchodzili druhowie K. S. M. M. w Strzelcach Małych. W program uroczystości Święta Młodzieży weszło poświęcenie nowego feretronu św. Stanisława Kostki.

Na fotografji widzimy dziarskich druchów wraz z Ks. Asystentem, a w środku statuła ich Patrona

Ruch w organizacji.

Pod powyższym tytułem podawać będziemy wiadomości z życia Stowarzyszenia, coś jakby kronikę ważniejszych wypadków. Zainteresuje to prawdopodobnie wszystkich, a przyczyni się do lepszego zżycia Oddziałów ze Stowarzyszeniem i lepszej orjentacji druhów w sprawach ogólnych KSM.

Rozpoczniemy od miesiąca grudnia ub. roku.

W dniu 3 grudnia odbyło się w sekretarjacie KSMM. zebranie Zarządu, na którem omówiono szereg spraw bieżących i powzięto ważne decyzje w sprawach organizacyjnych. W zebraniu tem uczestniczyli oprócz Ks. Prałata, Prezesa i Sekretarza Gener. następujący członkowie Zarządu: Ks. J. Gwiżdż, Pp. R. Kaempf, Mgr. St. Chomiński, Dyr. K. Czernoch, St. Woźniak.

Ks. Sekretarz prowadził w miesiącu grudniu rekolekcje dla młodzieży męskiej w Chomranicach i Ujanowicach.

P. Instruktor roln. brał czynny udział w kursie tygodniowym dla przodowników zespołów konkursowych p. r. w Dąbrowy w dniach od 10 do 15 grudnia, oraz w zakończeniu p. r. w powiecie brzeskim w dniu 3 grudnia.

Ankieta.

Często zapytywali się druhowie, dlaczego „Przyjaciel Młodzieży“ nie umieszcza obecnie ankiet. Długie lata przyzwyczaiły druhów do tej formy pracy i dlatego niektórzy zwolennicy tej metody dziwili się, że zniknęła ona na szereg miesięcy ze szpalt „Przyjaciela“.

A oto pierwszy numer obecnego roku przynosi znów interesującą ankietę na temat Sakramentu Pokuty.

W pojedynczych odpowiedziach na ankiety braliśmy dotąd pierwsze miejsce w Polsce.

Spodziewam się, że i teraz po długich miesiącach wyczekiwania, gdy się ankieta wreszcie ukazała, spragnieni jej druhowie nie dadzą sobie wyrwać palmy pierwszeństwa, lecz zasypią poprostu redakcję „Przyjaciela Młodzieży“ swojemi listami.

Powinno się to stać tembardziej, że temat obecny jest o wiele łatwiejszy, niż dotychczasowe. Przeczytajcie dobrze uwagi tyczące ankiety w „Przyjacielu“ i siądźcie do pisania.

Zawiadomienia Stowarzyszenia.

W myśl uchwał tegorocznego Zjazdu Delegowanych obowiązane są Oddziały KSMM. wpłacić na rzecz Stowarzyszenia składkę organizacyjną w wysokości 25 gr. od członka rocznie. Prosimy wraz ze sprawozdaniem rocznem, w którem wykazana będzie liczba członków, przysłać czekiem na konto Stowarzyszenia uchwaloną składkę. Przypominamy, że składka ta uchwalona została na Zjeździe jednomyślnie przez delegatów wszystkich Oddziałów, a czasy dla Stowarzyszenia są naprawdę ciężkie. Pozatem Stowarzyszenie musi wpłacić do Związku (centrali krajowej) wkładkę od każdego członka.

Rozumiemy, że i prowadzenie Oddziału jest dzisiaj ciężkie i nieraz trudno zdobyć grosz na konieczne wydatki, ale tem cięższe jest prowadzenie centrali z całym jej aparatem. Wierzymy, że znajdziemy zrozumienie dla naszego apelu.

Ważne dla Księży Asystentów Oddziałów KSM.

Możemy dostarczyć na zamówienie ręcznie i bardzo artystycznie wykonane portrety, obrazy i krajobrazy, kolorowe i czarne po bardzo niskiej cenie. Obrazy wielkości 30x40 i 40x50 kolorowe i czarne zależnie od wielkości i koloru od zł. 8—20.

Możemy również pośredniczyć w malowaniu artystycznych dekoracji scenicznych, które oblicza się za m^2 wedle jakości płótna. Korzystajcie z okazji.

Akademja Papieska.

W lutym przypada uroczystość papieska z okazji objęcia rządów obecnego Ojca św. Piusa XI. Przypominamy Kierownictwom o przygotowaniu odpowiedniej akademji.

Potrzebny materjał można otrzymać w Sekretarjacie Katol. Stow. Młodzieży Męskiej, Tarnów.

Ważne dla Ks. Asystentów!

Wyszła z druku książka

Ks. Aleksandra Rogoża

p. t.

BĄDŹ MĘŻEM

Nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej męskiej.

Do nabycia w Sekretarjacie K. S. M. M.

CENA ZŁOTYCH 2·—

Wezwany przed tron Najwyższego

druh JÓZEF KRĘZIEL

długoletni członek K. S. M. M. w Tęgoborzy.

Polecamy duszę jego miłosierdziu Bożemu.

Wydawca: Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej. Red. odp. Ks. Wład. Lesiak.
Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.